Rok III. Nr. 158. Sosnowiec, wtorek 10 lipca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8.

Wstrząsająca katastrofa okrętu wojennego.

Wśród szalejącej burzy rozbity o rafy podwodne.

300 rekrutów i marynarzy znalazło grób w głębinach Pacyfiku.

SANTIAGO DE CHILE, 9. 7. Na wodach chilijskich oceanu Spokojnego wydarzyła się wczorajszej nocy olbrzymia katastrofa okrętowa, której ofiarą padło przeszło 300 osób. Tylko 4 osoby zdołały się uratować.

Przebieg tej straszliwej katastrofy, wedle opowiadania ocalonych był następujący:

Okręt wojenny republiki Chile »Angamos«, znajdujący się w drodze z Magellanes do Talcuhuano wiózł na pokładzie

transport 150 rekrutów.

Niemal drugie tyle wynosiła załoga okrętu. Na pokładzie znajdowała się nadto pewna liczba osób cywilnych, w tem kobiety i dzieci.

Katastrofa nastąpiła w pobliżu Punta Chimpel w prowincji Arauco podczas niezwykle silnej burzy.

O samej północy pasażerowie usłyszeli jakiś potężny huk. To gwałtowny atak burzy cisnął okręt z olbrzymią siłą

na rafę podwodną.

Równocześnie kadłub okrętu zaczął w rozmaitych miejscach pękać. Przez otwory wdzierała się gwałtownie woda i

okręt zaczął tonąć

Grozę położenia zwiększał brak światła, które zagasło przy pierwszym gwałtownym wstrząsie.

W ciemnościach rozgrywały się

wstrząsające sceny

na pokładzie. Kobiety i dzieci krzyczały rozpaczliwie i utrudniały akcję ratunkową.

Z powodu uszkodzenia radjostacji przez burzę, nie można było nadawać sygnałów alarmowych o pomoc. Uruchomiono stację pomocniczą, przez którą zdołano wysłać tylko

jeden sygnał S. O. S.

Zanim spuszczonono łodzie ratunkowe, olbrzymie fale pokryły cały pokład. W ciągu niespełna pół godziny »Angamos« został doszczętnie zdruzgotany przez szalejący żywioł.

Kapitan okrętu wystrzałem z rewolweru

odebrał sobie życie

w ostatniej chwili, gdy okręt już się zanurzał.

Czterej uratowani zawdzięczają swe życie tylko temu, że uczepili się rozbitego masztu, który silna fala przygnała do brzegu.

Twierdzą oni, że rekruci bezwątpienia zginęli i że z załogi zaledwie niewielu mogło się uratować. Możliwe, że zdołają oni utrzymać się na kłodach drzewa z rozbitego okrętu i szczęśliwie przetrwają burzę

Fale przypędziły do brzegów już

około 100 trupów.

Silna burza uniemożliwia wszelką akcję ratunkową.

Zamordowanie gen. Protogorowa.

Gen. Protogorow przeciwnikiem akcji przciwjugosłowiańskiej

WIEDEŃ, 9.7. (wł.) Według doniesień dzienników z Białogrodu, zamordowanie gen. Protogorowa wywołało w Bułgarji wielką sensację. Policja wszczęła dochodzenie, jednak wszelkie poszukiwania zostały bez rezultatu. Szczególne przygnębienie panuje w szeregach komitetu macedońskiego, który przygotował na jesień akcję przeciwko Jugosławji. Że względu na ostatnie trzęsienie ziemi i pomoc, której udzieliła Bułgarji Jugosławja, uproszono komitet macedoński, aby wstrzymał tę akcję.

Gen. Protogorow był za wstrzymaniem, gdy inni przywódcy sprzeciwiali się temu. Pomiędzy gen. Protogorowem a towarzyszami wybuchła walka, która trwała kilka miesięcy i zakończyła się zamordowaniem Protogorowa.

„Krassin" dotrze do rozbitków.

SZTOKHOLM, 9. 7. (wł). Szef szwedzkiej ekspedycji, która wyjechała na Spitzberg depeszuje, że członkowie grupy Iglieri są przygnębieni i chorzy. Posiadają oni jeszcze zapasy, które pozwolą im przetrwać 3 miesiące. Grupy Mariano, o której sądzono, że znajduje się na pływającej krze, nie znaleziono. Grupa ta posiadała zapasy na tydzień, brak jej jednak broni i obuwia.

Rosyjski łamacz lodów „Krassin" znajduje się w odległości 25 mil od grupy Iglieri, co pozwala mieć nadzieję, że dotrze on do rozbitków

Duch marszałka Czang-Co-Lina zatopił cztery okręty.

LONDYN, 9. 7. Donoszą z Szanghaju, że szalała tu wczoraj wielka burza. Cztery wielkie statki, stojące w porcie zostały zniszczone, a setki barek chińskich zatonęły.

Wielka panika ogarnęła ludność chińską, która wierzy, że burza jest dziełem zemsty ducha marszałka Czang-Tso-Lina. Tysiące Chińczyków udało się do świątyń, aby ofiarami przebłagać ducha zmarłego.

„Celne" strzały artylerji sowieckiej.

WILNO, 9.7. Na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Dyruszkowicz odbywają się od kilku dni wielkie manewry czerwonej artylerji, które wywołują śród okolicznej ludności panikę. Nieostrożne ćwiczenia artyleryjskie są przyczyną tragicznych wypadków i zniszczenia. Ostatnio podczas ostrego strzelania jeden z pocisków trafił w wieś Haliszcze, burząc szereg chat i wzniecając groźny pożar.

Dwie osoby zostały zabite na miejscu, kilkanaście zaś ciężej lub lżej rannych. Pożar rozszerzył się z zastraszającą szybkością i strawił kilkadziesiąt gospodarstw.

Wycieczka polaków z Ameryki w Warszawie.

WARSZAWA, 9.7 (wł.) Dziś o godz. 9.05 przybyła do stolicy wycieczka rodaków z Ameryki, witana na dworcu przez przedstawicieli ciał parlamentarnych, władz rządowych i wojskowych; między innymi obecni byli: marszałek senatu p. Szymański, dowódca okręgu korpusu p. Wróblewski, zastępca komisarza rządu miasta stołecznego Warszawy, p. Pilecki i przedstawiciele komitetu, z prezesem p. Ponikowskim na czele. Po złożeniu wieńca na grobie nieznanego żołnierza i złożeniu hołdu p. prezydentowi Rzplitej uczestnicy zwiedzali miasto. Wycieczka zabawi w Warszawie do czwartku.

Posłowie zagraniczni u p. prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 9. 7. (wł.) W sobotę i niedzielę dn. 7 i 8 bm. podejmowane było w Spale przez p. prezydenta grono osób ze sfer dyplomatycznych, między innymi posłowie: angielski, amerykański, węgierski i włoski.

Pomnik 40-tu żołnierzy polskich na Łotwie.

RYGA, 9. 7. (wł.) W miejscowości Krasław, w obecności ministra wojny, gen. Kulimina i posła polskiego w Rydze p. Łukaszewicza nastąpiło odsłonięcie pomnika 40 żołnierzy polskich, którzy polegli w walkach o niepodległość Łotwy podczas wspólnej ofenzywy polsko-łotewskiej w r. 1920.

Straszny pożar pod Puckiem.

GDYNIA, 9. 7. (wł.) Wczoraj popołudniu o godz. 14-ej wybuchł w miejscowości Strzelno, pod Puckiem pożar. Ofiarą płomieni padło 13 gospodarstw z 25 budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi. Przyczyną pożaru były iskry, lecące z komina jednego z domów, od których zajęły się słomiane dachy zabudowań. Płomień następnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania Dzięki energicznej akcji ratunkowej straży ogdniowej, udało się po kilku godzinach ogień opanować.

Człowiek, który brał udział w wojnie przeciw Napoleonowi.

RYGA, 9.7. »Komunist« donosi, że w wiosce Pieczenia na Podou zmarł włościanin Piotr Ruda, liczący 136 lat. Ruda brał udział w wojnie napoleońskiej 1812 roku, jako żołnierz armji rosyjskiej.

Prasa donosi, że...

— Z kół poinformowanych dowiadujemy się, iż głównym tematem przemówienia prezesa Sławka na ostatniem zebraniu klubu parlamentarnego B. B. W. R. była kwestja taktyki klubu na sesji jesiennej w związku z projektowanemi zmianami konstytucji oraz stwierdzenie niemożności współpracy z lewicą.

Podobno w kołach politycznych prawicy i centrum istnieje tendencja do pozytywnego ustosunkowania się do projektów zmiany konstytucji z jakiejkolwiekbądź one wyszły strony.

— Na jednej z dróg prowadzących do Oxfordu najechał pędzący z wielką szybkością samochód prywatny na rozciągniętą przez zbrodniczą rękę wpoprzek drogi linkę stalową. Linka literalnie ścięła głowę szofera i 2 kobiet, które znajdowały się w aucie. Samochód pozbawiony kierownika popędził dalej. Na zakręcie runął do rowu i wskutek wybuchu motoru spłonął doszczętnie.

— W połowie lipca ma się odbyć wielki raid lotnicy na linji Warszawa — Bagdad — Kair — Warszawa W raidzie tym mają wziąć udział lotnicy por. Kazimierz Szałas, Kazimierz Kalina i mechanik Stefan Klosinek. Piloci polecą na aparacie »Fokker VII«, zaopatrzonym w trzy motory systemu Wright Whirlwind«.

— We wsi Marjanów w woj. nowogrodzkiem do mieszkania weszła świnia i poodgryzała 2-letniemu dziecku palce, oraz wygryzła policzki. Dziecko zmarło w okropnych męczarniach.

— Po dłuższej chorobie zmarła małżonka prezydenta Republiki Łotewskiej Emilja Zemgal, przeżywszy lat 48.

— W Kalkucie doszło do rozruchów na tle religijnem między mahometanami i braminami. W czasie strzelaniny na jednej z głównych ulic miasta zginęło 16 manifestantów. Wojsko przywróciło porządek.

— W Cassen obok Lille odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika marszałka Fochea z udziałem Poincarego i min. Painlevego.

Rokowania z Litwą przerwane.

W Kownie odbyło się ostatnie posiedzenie polsko-litewskiej komisji do spraw bezpieczeństwa i odszkodowań. Przewodniczący delegacji Balutis oświadczył, że komisji pozostaje nic innego, jak zredagować raport, stwierdzający niemożność dojścia do porozumienia.

W odpowiedzi zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej p. Hołówko, który wyraził przekonanie, że nadejdzie czas, w którym naród litewski przekona się o przyjaznych intencjach narodu polskiego. Wobec tego, że obie strony stwierdziły niemożność porozumienia, polsko-litewska konferencja do spraw bezpieczeństwa i odszkodowań, obradująca w Kownie, zakończyła swoje prace. Większość członków delegacji polskiej opuściła w niedzielę 8 b. m. rano Kowno, udając się do Warszawy. W Kownie pozostał tylko p. Hołówko, oraz sekretarz delegacji p. Perkowski, dla ustalenia ze stroną litewską i podpisania raportu komisji oraz protokułów z ostatnich posiedzeń.

12,000 na łapówki.

Dalsze szczegóły sensacyjnego śledziwa w sprawie afery poborowej na terenie D.O.K.X. są następujące:

Okazało się, iż pieniądze, pobierane za zwolnienie od wojska, przechodziły przez ręce niejakiej Laury Fenster. Za kategorje B. pobierano od 30 dolarów wzwyż, za przyznanie kategorji C, aż 60 dolarów, przyznanie zupełnej niezdolności do służby wojskowej kosztowało niejednokrotnie do 100 dolarów.

Pobieranie łapówek było zorganizowane w ten sposób, iż poborowi pragnący się zwolnić, wyłaniali delegata, który załatwiał i pośredniczył z ramienia uwalniających się.

Ogólna suma łapówek w samym powiecie przeworskim sięgała 12 tysięcy dolarów.

Ogólna liczba aresztowanych wynosi 25 osób, głównie delegatów poszczególnych miejscowości do załatwiania afer o zwolnienie.

Polska na drodze ku świetnej przyszłości.

Istnieje dziedzina życia, w której Polska kroczy przed innemi narodami świata, zajmując pierwsze w Europie i czwarte po Stanach Zjednoczonych (120 mil. ludności), po Japonji i Brazylji.

Pod jakim to względem ojczyzna nasza wybija się na czoło innych narodów?

Imponujemy im cyfrą naturalnego przyrostu ludności. Jeszcze przed trzema laty staliśmy na trzecim miejscu w Europie, a w roku 1927 wyszliśmy na pierwsze. W roku tym przybyło nam 953 tys. żywych dzieci, zmarło 524 tys. osób, czyli że nadwyżka w naszym bilansie żywej siły wyniosła 429 tys. ludzi. Za nami idą na drugiem miejscu Włochy (43 mil. ludności), z przyrostem 410 tys., dalej Niemcy—403 tys., następnie w porządku kolejnym: W. Brytanja, Hiszpanja, Rumunja i Czechosłowacja.

Nasza siła rozrodcza może nas napawać wiarą w siły żywotne narodu. Liczba jest jednym z warunków potęgi. Drugim wszakże nieodzownym warunkiem jest organizacja i siła ducha.

Przypomnijmy sobie wielkie, przeszło 400-miljonowe Chiny, przez tyle lat upokarzane i wyzyskiwane przez znacznie mniejsze liczebnie państwa, a dziś rozdzierane przez wojny domowe, przypomnijmy sobie Indje, które do niedawna były upośledzoną kolonją angielską. Pierwszy lepszy podręcznik historji starożytnej uczy nas, jaką potęgę stanowiły mikroskopijne republiki greckie wobec wielkich i niesfornych hord perskich.

Przyrost ludności może wyrównać nierówność liczebną rywalizujących na arenie dziejowej narodów, ale nie przesądza stopnia ich sił duchowych i materjalnych, a przez to i wyniku rywalizacji.

Przeciwnie, jeżeli narodowi, zamieszkującemu tak szczupłe terytorjum jak nasze, zabraknie energji, zdolności i dobrej woli do podniesienia kultury i organizacji własnej na wyższy szczebel, jeżeli nie rozszerzy on i nie udoskonali swych warsztatów pracy, nie podniesie wydajności gleby, rąk roboczych i narzędzi produkcji, to fakt wybicia się na pierwsze miejsce pod względem naturalnego przyrostu może go zepchnąć na ostatnie miejsce pod względem dobrobytu i organizacji społecznej. Może mu przysporzyć tak wielkich trudności, że pod ich ciężarem upadnie i stanie się źródłem zamętu i anarchji dla całego świata.

Sprawą przyrostu ludności u nas i w innych krajach zajmuje się w swej książce „Metamorfozy Polski“ poseł na sejm, dr. B. Bator. Podnosi on z naciskiem spadek urodzin w najbardziej cywilizowanych państwach, jak Francja, Niemcy, Wielka Brytanja itd. i z logiki cyfr wyprowadza wniosek, że w niedalekim czasie pozostaną w Europie tylko cztery państwa, w których przyrost odbywać się będzie nadal. Są to Polska, Włochy, Hiszpanja i Rumunja.

A Rosja Sowiecka? Autor, zdaje się, zapomniał, że część jej terytorjum i trzy czwarte ludności znajduje się w granicach Europy w najbliższym z nami sąsiedztwie. Przyrost ludności na tych olbrzymich terenach odbywa się również w przyśpieszonym tempie.

Lecz autor zdaje sobie sprawę z tych i innych grożących nam niebezpieczeństw. Stawiając Polskę w rzędzie pierwszych potęg Europy dochodzi do następującej konkluzji:

„Jest to stanowisko nietylko zaszczytne, ale przedewszystkiem brzemienne w obowiązki i wymagające tak wielkiego i tak trwałego wysiłku, na jakie nie były narażone dawniejsze pokolenia. Losem naszym stało się życie wytężone i niebezpieczne“.

Liczbą przyrostu możemy zaimponować całemu światu, możemy się poszczycić sukcesami na tem polu również wobec ukraińców i żydów, jako że rdzenna ludność polska wzrasta szybciej niż zamieszkałe w naszych granicach mniejszości.

Ale tem poważniej, tem usilniej trzeba się zabrać do porządkowania stosunków w kraju. Emigracja została prawie całkowicie zahamowana. Krocie rąk roboczych, które, nie znajdując w kraju zatrudnienia, odpływały przed wojną za ocean, by wzmagać potęgę gospodarczą Ameryki, dziś oczekują na warsztat pracy w kraju ojczystym.

Jeżeli Polska rozwiąże ten problem — to stanie w rzędzie największych potęg Europy.

Wielkie sprzeniewierzenia w związku drobnych kupców w Warszawie.

Jak nam donoszą z Warszawy, nowo wybrany zarząd związku drobnych kupców chrześcjan złożył w prokuratorji sądu okręgowego skargę o sprzeniewierzenie przeciw dawnemu zarządowi sum, dochodzących do paru miljonów złotych. Obroty, jakie ta instytucja posiadała w ostatnich czasach, były tak znaczne iż nadużycia tak wysokie nie wyszły na jaw. Związek nietylko prowadził dział handlu hurtownego, ale również zajmował się produkcją rozmaitych towarów. Z polecenia prokuratorji przeprowadzono rewizję ksiąg, oraz opieczętowano lokal związku, przyczem zabrano do urzędu śledczego wszelkie dokumenty i korespondencję znalezioną w biurach i aresztowano 2 osoby.

Sensacyjne szczegóły handlu żywym towarem.

Wedłng ostatnich wyników prowadzonego śledztwa w sprawie żywym towarem szajka wywiozła z Polski przeszło 200 dziewcząt. Do towarzystwa ochrony kobiet napływają zgłoszenia nieszczęśliwych rodziców, których nieletnie częstokroć córki zostały wywiezione do spelunek w portach Ameryki Południowej. Zbrodniarze ci wywozili nawet 14-letnie dziewczęta. Proceder swój uprawiali od listopada roku ubiegłego. Wóczas to przybyło do Warszawy 70 pośredników z zagranicy, którzy rozjechali się po całym kraju. Centrala całej szajki mieściła się w Warszawie. Członkowie jej bywali w najdroższych restauracjach, gdzie wydawali wielkie sumy na przyjęcia i uczty. Wpadli już oni od dawna wywiadowcom policyjnym w oko, jednakże brak było podstaw prawnych dla ich aresztowania. Część członków szajki zdołała zbiec zagranicę. Między innymi uciekli Icek Zablunowski, Aron Grünszpan i Wicek Goldstein.

O przyspieszenie funkcjonowania sądów pracy.

W myśl art. 39 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o sądach pracy—winny one wejść w życie na terenie sądów apelacyjnych: warszawskiego, krakowskiego, lubelskiego, lwowskiego, wileńskiego oraz sądu okr. cieszyńskiego w trzy miesiące od ogłoszenia ustawy, a więc w dniu 25 czerwca r. b. Dotychczas jednak nie ukazało się jeszcze żadne rozporządzenie wykonawcze, na którego podstawie mogłyby zacząć funkcjonować sądy pracy na wymienionych obszarach. Tłumaczy się to zapewne nietylko trudnościami, polegającemi na braku odpowiednich sił wykwalifikowanych do pełnienia obowiązków w sądach pracy, ale i skomplikowaną procedurą w ustanawianiu sądów. Na podstawie bowiem art. 2 rozporządzenia poszczególne sądy pracy ustanawiają wspólnem rozporządzeniem minister sprawiedliwości oraz minister pracy i opieki społecznej w porozumieniu z min. spraw wewnętrznych, skarbu, rolnictwa oraz przemysłu i handlu. Uzgadnianie więz sprawy powołania każdego z sądów pracy pomiędzy tyl[illegible] ministerjami niewątpliwie nie moż[illegible] wpływać przyspieszająco na rozpoczęcie ich działalności.

Ze strony pracowników umysłowych i robotników daje się zauważyć ogromne zainteresowanie t[illegible] kwestją. Poszczególne związki przystąpiły już od dwuch mieśięcy d[illegible] organizowania kursów dla ławników. Obecnie podobny kurs organizuj[illegible] warszawska rada okręgowa związków klasowych.

Należy mieć nadzieję, że niezadługo już ukażą się pierwsze rozporządzenia powołujące sądy pracy, które, jak się dowiadujemy, powsta[illegible] mają w Warszawie, Łodzi i Sosnow[illegible]cu. Niewątpliwie, nie odrazu będ[illegible] one sprawnie funkcjonować; im prę[illegible]dzej jednak zostaną wprowadzon[illegible] tem szybciej — przez praktykę — zdołają sobie wytworzyą zastęp wykwalifikowanych ławników, oddanych tej tak pożytecznej dla świat[illegible] pracowniczego instytucji.

Powołanie sądów winno by[illegible]

przyspieszone i z tego względu, że ogromna ilość skarg i zażaleń, kierowanych dotychczas do inspektorów pracy, nie posiadających uprawnień do ich merytorycznego rozstrząsania, — pozostaje bez uwzględnienia, a robotnicy nie mogą uzyskać sprawiedliwości. R.

Obrady XI międz. konferencji pracy.

Walka z nieszczęśliwemi wypadkami przy pracy i sprawa płac minimalnych.

Porządek dzienny XI miedz. konferencji pracy obejmował dwa zagadnienia: sprawę zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom przy pracy oraz sprawę płac minimalnych.

W myśl obwiązującej obecnie procedury, według której każda sprawa stanowić musi przedmiot obrad dwuch czytań, przeprowadzono w roku bieżącym pod pierwszem zagadnieniem ogólną dyskusję i ustalono tekst kwestjonarjusza, który ma być rozesłany do poszczególnych państw.

Członkowie konferencji mieli w czasie jej trwania okazję zaznajomić się z całokształtem tego zagadnienia oraz z różnemi środkami, zapomocą których dąży się do zmniejszenia liczby nieszczęśliwych wypadków, która dziś jeszcze jest zastraszająca. Przypuszczać należy, że w wyniku obrad tegorocznych przyjęte będzie w roku przyszłym zalecenie, wskazujące drogi zwalczania tego pod względem wyjątkowo szkodliwego zjawiska.

W zakresie płac minimalnych przeprowadziła konferencja w drugiem czytaniu dalszy ciąg dyskusji, poświęconej już w zeszłym roku temu zagadnieniu i uchwaliła projekt konwencji, który postanawia, co następuje:

Wszystkie państwa ratyfikujące konwencję, są zobowiązane do płac minimalnych w przemysłach, w których stawki płac są szczególnie niskie, zwłaszcza w przemysłach chałupniczych i nie są ustanawiane zapomocą umów zbiorowych. Spis tych przemysłów ma być ustalony przez poszczególne rządy po zasięgnięciu opinji zainteresowanych organizacyj pracodawców i pracowników. Stawki minimalne ustalane również przy równomiernym spółudziale organizacji pracodawców i pracobiorców mają być obowiązkowe i pracownicy korzystać mają z prawa domagania się podwyżki płac, gdyby były one niższe od ustalonego minimum.

Projekt konwencji postanawia wreszcie, że każde państwo ratyfikujące winno co rok przedkładać międzynarodowemu biuru pracy sprawozdanie o wynikach stosowania konwencji.

Tegoroczna konferencja przeprowadziła ponadto wybory członków do rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy. Przy wyborach tegorocznych otrzymała Polska reprezentowana w radzie od r. 1919 przez p. min. Sokala, po raz czwarty na okres trzyletni jedno miejsce z wyboru.

Wisielec na Dębowej Górze.

Wyrafinowane morderstwo.

W sobotę wieczorem zawiadomiono urząd śledczy w Sosnowcu, że w jednej ze starych szop, należących do kop. Ludwik na Dębowej Górze znajduje się wisielec. Przybyła na miejsce policja stwierdziła, że w szopie znajdują się zwłoki stróża kopalni »Ludwik« Jana Wilka, zamieszkałego przy ul. Dębowej 49.

Po odcięciu trupa z paska zwłoki poddano oględzinom, w czasie których wyszły na jaw niezwykle charakterystyczne szczegóły. Stwierdzono mianowicie, że ś. p. Wilk ma potłuczoną z tyłu głowę, na rękach zaś i piersiach znaleziono ślady krwi.

Wobec takich wyników oględzin nasuwa się przypuszczenie, że śp. Wilk został prawdopodobnie zamordowany, a następnie powieszono go w szopie, aby upozorować samobójstwo.

Dochodzenie, prowadzone przez urząd śledczy, niewątpliwie wykryje tajemnicę.

Ostatni członek

szajki bandyckiej Zielińskiego przed sądem w Katowicach.

W Katowicach stawał przed sądem członek groźnej swego czasu szajki Zielińskiego, która operowała na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, a gdy w grudniu ub. roku policja wpadła na jej trop, ukryła sie w Małej Dąbrówce na Śląsku. Banda ta zaczęła operować na Górnym Śląsku i pierwszym jej występem było nieudane włamanie się do administracji browaru w Tychach.

Złoczyńcy rozpruwszy jedną kasę — wzięli się do drugiej, lecz zostali spłoszeni. W rozprutej kasie, oprócz bezwartościowych papierów, bandyci nie znaleźli nic. Tejże nocy wkradli się bandyci do piwnicy niejakiego Henryka, Szperlinga skąd skradli kilkanaście butelek wina na pocieszenie. W Małej Dąbrówce bandyci ukrywali się u swoich znajomych, a mianowicie: u niejakiej Klary Czekajowej i Gertrudy Kostarzowej. W nocy z dnia 30 na 31 grudnia ub. r. bandyci włamali się do konsumu w Załężu, gdzie zabrali gotówką i towarów na sumę około 3.000 zł. Towary te bandyci ukryli u swych znajomych w Małej Dąbrówce. W styczniu b. r. policja po ciężkiej pracy wykryła ich kryjówkę. Gdy jednak przystąpiono do aresztowania ich, bandyci zaczęli bronić się. Wynikła strzelanina, podczas której został zabity Zieliński i niejaki Goszcz, ujęto tylko Władysława Kasprzyka.

Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę Kasprzyka, oskarżonego o popełnienie całego szeregu kradzieży, a Klary Czekajowej i Gertrudy Kostarzowej o udzielenie pomocy bandytom. Sąd uznał winę oskarżonych i skazał Kasprzyka na 6 lat ciężkiego więzienia, Czekajową na 10 miesięcy i Kastarzową na 7 miesięcy więzienia.

Potworne morderstwo

na G. Śląsku.

Zabił ojca i ranił ciężko dwoje dzieci. — Morderca aresztowany. — Ranny chłopak walczy z życiem.

W niedzięlę ubiegłą mieszkańcy domu nr. 21 przy ul. Kościelnej w Łagiewnikach byli świadkami potwornego morderstwa, dokonanego przez nocnego stróża kopalni »Król« Urbańczyka na osobie ś. p. Roberta Juchy, zam przy ul. Kościelnej nr. 21. Rodzina Urbańczyka, mieszkająca również w tej samej kamienicy, od dłuższego czasu żyła w niezgodzie z rodziną ś. p. Juchy. Kiedy Urbańczyk powrócił z pracy do domu, żona swoim zwyczajem zaczęła go podburzać przeciw Jusze. Skutki tego były fatalne. Bo oto, kiedy ś. p. Jucha, w towarzystwie 15 letniego syna wyszedł z mieszkania, udając się do kościoła, został napadnięty w klatce schodowej przez Urbańczyka, który strzelił do niego 5 razy z pistoletu.

W kilkanaście minut po wypadku, Jucha zmarł, pozostawiając żonę i 4 dzieci.

Syn Juchy i 10-letnia córeczka Katarzyna, która na odgłos pierwszych strzałów wybiegła z mieszkania na schody, zostali ciężko ranni.

Ciężko rannym przyszedł pierwszy z pomocą członek miejscowej kolumny sanitarnej p. Warzecha, który zaopiekował się niemi do przybycia lekarza na miejsce wypadku.

Stan zdrowia syna ś. p. Juchy budzi poważne obawy: ranny musi poddać się operacji.

Urbańczyka, który odgrażał się również i innym lokatorom, policja aresztowała w kilkanaście minut po dokonaniu zabójstwa, przyczem aresztowany początkowo stawiał opór funkcjonarjuszom policji.

Na podstawie doniesień, że w mieszkaniu aresztowanego znajduje się broń, władze bezpieczeństwa przeprowadziły niezwłocznie rewizję, która dała pożądane rezultaty. Przy rewizji znaleziono bowiem w mieszkaniu Urbańczyka: kawaleryjski karabin, okoko 60 naboi, dwa ręczne granaty i proch górniczy.

Cela więzienna.

103.

Pozostawszy samą, Klotyldą owinęła się dużym szalem kaszmirowym i opuściła pokój, aby pójść do miejsca, w którem oczekiwać miała na Buvarda.

Przybywszy tam, pozamykała starannie wszystkie drzwi, przyćmiła lampę, oświecającą pokój i, zbliżywszy się zcicha do okna, podniosła rąbek zasłony.

Noc była ciemna. Północ wybiła. Głęboka cisza dokoła panowała, przerywana niekiedy tylko dolatującym zdala turkotem powozów.

Z drugiej strony ogrodu wznosił się pawilon, zajmowany niegdyś przez Gardenera; Klotyldzie zdawało się, że widzi, jak dawniej, światło, błyszczące jak gwiazda wśród nocy, w szybach okien pawilonu.

Odkąd powróciła, nie widziała nigdy tego światła, pawilon był ponury, milczący, opustoszały.

Stała przy oknie, blisko kwadrans, marząca, zamyślona, z czołem pooranem zmarszczkami, z trosk i smutków.

Gdzie on był w tej chwili?.. jaka gorycz musiała napełniać jego duszę! Z jakąż radością przywołałaby go całem sercem.

Lecz na tę myśl, rumieniec oblał jej czoło i oczy zabłysły dzikim ogniem.

Nie! nie!—wyszeptała—raczej jego nienawiść, raczej śmierć, aniżeli sromotę!

Nagle zadrżała. Powóz jakiś zatrzymał się przed bramą pałacu de Lucenay.

Zaczęła się przysłuchiwać. Sir Douglas przybywał... lecz czy sam?

Wątpliwość nie trwała długo.

Prawie bezwłocznie usłyszała na schodach kroki dwuch ludzi... i wkrótce zapukano do drzwi pokoju.

— Czy to ty, sir Douglasie?

— To ja — odparł doktór.

Młoda kobieta śpiesznie otworzyła drzwi i spostrzegła Buvarda, stojącego za sir Douglasem.

W dziesięć minut później ten ostatni cofnął się do przyległego pokoju; Klotylda sama pozostała z Buvardem.

— Dziękuję panu, żeś przyszedł — odezwała się natychmiast — lękałam się, czy jesteś w domu.

— Potrzebujesz pani moich usług? — zapytał Buvard.

Rzeczywiście był wielce zaciekawiony.

Doprowadził rzeczy do tego stanu, że był prawie pewnym powodzenia; mając w swem ręku córkę Szramowatej, nie wątpił, że skłoni matkę do mówienia.

Posunął nawet zręczność tak dalece, że wmówił w Szramowatą, jakoby Leona znajdowała się pod władzą pani Murder, przekonany, że biedna kobieta, zagrożona większemi jeszcze nieszczęściami, jakie spaść miały na jej dziecko, poczyni z łatwością zeznania.

Nie wątpił, że Szramowata przyjdzie do swej rywalki i był ciekawy, co zajdzie między temi dwiema kobietami.

Po ostatnich wymówionych przez niego, słowach, Klotylda wskazała mu miejsce i sama również usiadła.

— Nie proszę pana teraz o żadną przysługę—odparła—lecz o łaskę, którą zechciej mi wyświadczyć.

— Pani prosi mnie... o łaskę? — powtórzył Buvard źdźiwiony.

— Tak, panie.

— O co chodzi?

— O Szramowatą.

— Co chcesz pani, abym uczynił?

— Chcę, abyś oddał jej dziecko.

Buvard podskoczył z siedzenia.

— Co? co? — podchwycił tonem szyderczym, prawdopodobnie nie dosłyszałem.

— Nie sądzę.

— Chcesz pani, abym Szramowatej powrócił dziecko, które jej porwałem z takim mozołem?

— Tak.

— Ale to zgoła niemożebne.

— Dlaczego?

— Ponieważ byłoby to zrzeczeniem się niezawodnego powodzenia w całej tej sprawie... Pomyśl pani!

Pani Murder wstrząsnęła głową.

— Myślałam o wszystkiem — przerwała — i z jakiegokolwiek punktu zapatrywałam się na to, zawsze środek, wybrany przez pana, wydał mi się złym. Przedewszystkiem zbrodnią jest porywać matce dziecko.

— Jednakże...

— To okrucieństwo... zupełnie bezużyteczne. Widziałam Szramowatą zaledwie przez parę minut i jestem pewna, że pan nic z niej nie wydobędziesz... przytem...

— Cóż jeszcze?

— Ze nie chcę, aby ktokolwiek inny, oprócz mnie, mieszał się do tej sprawy.

— Pozwól pani...

c. d. n.

Czarodziejska różdżka wskazuje źródła podziemne

Poszukiwanie wody w Zawierciu.

Magistrat zawiercki zamierza w najbliższym czasie przystąpić do budowy szeregu studzien w śródmieściu i na krańcach miasta.

Dotychczasowy system wierceń kosztowny i często zawodny skłonił magistrat do zwrócenia się do swego rodzaju czarodzieja, który przy pomocy różdżki leszczynowej i zwykłego drutu z parasola określa niezawodnie i szybko źródła i żyły wodne, przepływające głęboko pod ziemią.

Wczoraj tam właśnie »czarodziej« w osobie p. Jachimskiego z Orzesza na Górnym Śląsku w towarzystwie wiceprezydenta Mroza i radnego Jagiellaka wyszukiwał źródła, stawiając sprecyzowane i jasne »djagnozy«, gdzie należy wiercić studnie. Cała procedura wygląda niezwykle zabawnie i dla niewtajemniczonych zagadkowo.

P. Jachimski obchodzi bowiem wybrany teren, trzymając w dłoniach widełki leszczynowe zwrócone spojeniem do góry. W miejscu gdzie znajduje się źródło, widełki zmienia ją gwałtownie pozycję i zwracają się wyostrzonym końcem w dół. W tym właśnie punkcie znajduje się napewno woda. Pozatem »szukajwoda« określa głębokość wiercenia i szerokość żyły wodnej.

Ceremonjom p. Jachimskiego przyglądały sie rzesze ciekawych, odnosząc się z niedowierzaniem do jego poczynań.

P. Jachimski wskazał wczoraj następujące miejsca gdzie się ma znajdwać woda: w domach miejskich, gdzie bezskutecznie wiercono trzykrotnie studnie na placu Dziurkowskiego, na ul. Zielonej, Stefanji Nowym Rynku na Ogrodowej, Włodowickiej i Kruczej.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 10 Wtorek	Dziś: Felicyty Jutro: Pelagji Wschód słońca 3.27 Zachód „ 7.55

RADJO.

Wtorek 10 — lipca.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl,
17.— Nadprogram.
17.25 Transmisja odczytu z Poznania.
17.50 Przerwa.
18.— Transmisja koncertu popołudniowego.
19,— Rozmaitości.
19.20 Komunikat harcerski.
19.40 Przerwa.
19.50 Transmisja z opery poznańskiej
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki z Warszawy.

Do instytucyj, stowarzyszeń, związków i t. p.

Wszystkie instytucje, związki, stowarzyszenia etc. etc., które urządzają imprezy płatne, o ile nie będą drukowały afiszów, zaproszeń lub zawiadomień w drukarni „Expresu Zagłębia“ lub innych pism, wychodzących w Sosnowcu, muszą płacić za wzmianki w piśmie, jak za ogłoszenia. Żadnych wyjątków robić nie będziemy.

Ogólna.

Zainteresowanie sfer giełdowych 4 proc. pożyczką premjową.

Mimo, że obligacje 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej nie zostały jeszcze wydane, co nastąpi dopiero w dniu po zamknięciu subskrypcji, giełda nieoficjalna okazuje duże zainteresowanie dla tego papieru i zawiera tranzakcje terminowe po kursie znacznie wyższym od emisyjnego. Nabywcy tych obligacyj przy subskrypcji po kursie równym wartości nominalnej, mogą wobec pomyślnej konjuntury spodziewać się obok innych korzyści, jakie daje ten papier, również i rychłej zwyżki kursowej.

W związku z subskrypcją 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej należy przypomnieć, iż wartość złotego w złocie ustalona rozporządzeniem prezydenta Rzplitej z dnia 5 listopada 1927 roku równa się obecnemu złotemu. Obligacje pożyczki, opiewające na 100 złotych w złocie każda, kosztują przy subskrypcji po 100 złotych nominalnie z doliczeniem 1 zł. 15 gr. za kupon bieżący.

Ilość osób, nabywających pożyczkę, zwiększa się z każdym dniem, wobec bliskiego już terminu zamknięcia subskrypcji w dniu 15 lipca br. W samej PKO. nabywa pożyczkę kilkaset osób dziennie, nie licząc telegraficznych i listownych zgłoszeń z prowincji.

Również liczni klienci zgłaszają zapisy na premjówkę w urzędach pocztowych i w bankach prywatnych. Mimo okresu wakacyjnego zainteresowanie pożyczką jest olbrzymie, dzięki korzyściom, jakie daje ten papier.

Z Sosnowca.

(s) **Cena słoniny i schabu.** Na ostatniem posiedzeniu komisji cennikowej magistratu wyznaczono następujące ceny: słonina 3 zł. 50 gr. za kg., schab 3 zł. 30 gr. kg. i mięso wieprzowe 2 zł. 80 gr.

(s) **Ze związku akuszerek.** Walne zebranie, naznaczone na dzień 8 lipca br., ze względu na brak quorum przepisanego statutem, nie odbyło się. O następnem walnem zebraniu zostanie ogół zainteresowanych powiadomiony oddzielnie.

Jednocześnie powiadamia się, że w czwartek, tj. 12 lipca br. o godz. 15-ej odbędzie się zebranie zarządu związku w lokalu przy ul. Brackiej 2 m. 7.

Ze względu na bardzo ważne sprawy, obecność wszystkich członkiń zarządu i ich zastępczyń obowiązkowe.

Z Będzina.

Budowa gmachu pocztowego.

Podawaliśmy przed paru miesiącami wiadomość, że zarząd główny poczt i telegrafów w Warszawie projektuje budowę w Będzinie własnego domu. Sprawa ta o tyle posunęła się saprzód że kupiono już plac przy zbiegu ulic Nowej i Kościuszki za 63.000 zł, a kosztorys i plany budynku, sporządzone przez budowniczego architekta, zostały przesłane do zatwierdzenia do zarządu głównego w Warszawie.

W projekcie jest przewidziana budowa dwupiętrowego domu, w którym mieścić się będzie duża sala, kilkanaście obszernych pokojów oraz specjalny skarbiec. Dla wygody publiczności projektowane jest również wybudowanie międzymiastowej centrali telefonicznej. Budowa rozpocznie się zaraz po zatwierdzeniu przez zarząd główny kosztorysu i planu budynku.

(b) **Osobiste.** Naczelnik urzędu pocztowego w Będzinie p. R. Kamiński wyjechał na urlop wypoczynkowy, zastępuje go p. F. Stabiński.

(b) **Budowa szkoły w Psarach.** Budowa 7 klasowej powszechnej szkoły w Psarach posunęła się o tyle, że onegdaj bawili w Psarach inspektor szkolny p. Winiarski i inspektor samorządowy p. Wł. Głażewski, którzy odbyli z radą gminną wspólną konferencję, na której postanowiono nabyć plac drogą zamiany placu, gdzie obecnie znajduje się w opłakanym stanie 2-klasowa szkółka, ewentualnie z małą dopłatą.

W związku z budową postanowiono sporządzić plan budynku szkoły oraz zrobić zapotrzebowanie na potrzebne materjały budowlane.

Należy przypuszczać, że rada gminna wraz inspektorem samorządowym poczynią wszelkie starania aby nowy przybytek oświaty dla dziatwy stanął w Psarach jaknajrychlej.

(b) **Za porozumiewanie się z więźniami.** Za porozumiewanie się na migi z więźniami, przebywającemi w więzieniu będzińskiem, została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej Ella Feldman, mieszkanka domu przy ulicy Kołłątaja 55 w Będzinie.

(b) **Wyrodna córka.** Lucja Solarczyk wraz ze swym mężem, zamieszkali przy ul. Kościelnej 13, podczas sprzeczki pobili swą matkę Antoninę Wilk.

Policja sprawę skierowała do sądu.

(b) **Za nietaktowne zachowanie się.** Za nietaktowne zachowanie się w kancelarji 3-go komisarjatu w Będzinie, spisano protokuł na J. Witkowskiego zam. Sielecka 18.

(b) **Kradzieże.** Przejazdowemu kolejowemu J. Pawlikowi skradziono latarkę. O kradzież posądzony jest Orlik, mieszkaniec Warpia.

D. Zelkiewiczowi nieznany sprawca skradł rower, wartości 170 zł.

(d) **K r a d z i e ż przewodów elektrycznych.** Czterech małoletnich — mieszkańców Grodźca zostało przyłapanych na kradzieży przewodów elektrycznych zerwanych przez huragan na szosie grodzieckiej. Przestępcami są: J. Dwornik B. Mazur, J. Przybyłek i Wł Pawliszek.

Z Czeladzi.

Uczczenie pamięci żołnierzy poległych w Czeladzi w dniu 10 marca 1919 roku,

Z inicjatywy domu ludowego na Saturnie powstał projekt uczczenia żołnierzy 27 p. p. leg., poległych na polach czeladzkich obok kop. »Saturn« podczas napadu niemców w dniu 10 marca 1919 r.

W tym celu zostało zwołane do domu ludowego zebranie z przedstawicieli miejscowego społeczeństwa oraz z delegacyj różnych instytucyi zawodowych, społecznych i kulturalno-oświatowych, działających na tutejszym terenie. Zebrani prawie jednogłośnie wypowiedzieli się za postawieniem pomnika w Czeladzi na cześć bohaterów-żołnierzy, poległych w obronie naszego zakątka; uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika ma nastąpić w dziesięcioletnią rocznicę tego smutnego faktu.

Na zebraniu tem wybrano komitet, który ukonstytuował się następująco: prezes — p. Bolesław Jankowski, wiceprezesi—pp. kpt. Kazimierz Pruszkowski i Władysław Kowalski, skarbnik—p. Józef Januszewicz, sekretarz—p. Piotr Wasiński.

Komisjs techniczna: pp. inż. Józef Raźniewski, inż. Czesław Jodłowski, Marjan Sadowski i Józef Nobis

Komisja finansowo-propagandowa: przewodniczący p. Władysław Kowalski wiceprzewodn. pp. Jan Czapla, Pius Pieczyński, Antoni Przyłucki, Paweł Dehnel, Bronisław Tomaszewski, Edward Bałaziński, Józef Januszewicz, Stanisław Rzadkowski i sekretarz p. Piotr Wasiński

Komisja rewizyjna: pp. Stanisław Rzadkowski, Rudolf Kamiński i Aleksander Cieśliński.

Prezydjum honorowe: ks. prob. Franciszek Siermantowski i pp. dyrektor Przedpelski, dyrektor Jan Wengris, dyrektor Piotr Markiewicz i burmistrz m. Czeladzi dr. Józef Marczyński.

Siedziba komitetu jest dom ludowy w Czeladzi, kol. Saturn.

Podając do wiadomości o powyższem szerszemu ogółowi, komitet ma nadzieję, że mieszkańcy m. Czeladzi, kop. Saturn i Piaski dopomogą do urzeczywistnienia zamierzonego dzieła i nie odmówią na ten cel datków, gdy po nie w swoim czasie do nich się zwróci.

(c) **Poparzenie prądem.** Robotnik kopalni »Jowisz« Roman Ciuk przy włączaniu przewodów elektrycznych doznał poparzenia rąk. Ciuka odesłano do domu.

(c) **Za opór sekwestratorowi.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności sądowej mieszkankę Czeladzi Laje Wolfowicz za stawianie oporu sekwestratorowi przy dokonywaniu jego czynności urzędowych.

(c) **Usiłowanie samobójstwa.** Mieszkanka kolonji Piaski, 24 letnia Klara Knapikówna usiłowała odebrać sobie życie, pijąc esencję octową. Przyczyną targnięcia się na własne życie — tęsknota za ukochanym, który od dwuch lat przebywa w Ameryce, a Knapikówna nie miała możności do niego jechać.

Stan zdrowia desperatki nie budzi niebezpieczeństwa.

Z Dąbrowy.

Niniejszem zawiadamiamy, że dla wygody naszych czytelników otworzyliśmy w

Dąbrowie Górniczej przy ul. 3 Maja 14

Redakcję i Administrację „Expresu Zagłębia“

Administracja czynna jest od godziny 5 rano do godz. 8 wieczór i załatwia prenumeratę pisma i ogłoszenia.

Przedstawiciela Redakcji zastać można od 11 — 1 popołudniu.

(d) **Od wydawnictwa.** Niniejszem zawiadamiamy naszych czytelników, że dotychczasowy przedstawiciel administracji »Expresu Zagłębia« p. Wincenty Cesarz pełni swe czynności dotychczasowe i reprezentuje nadal naszą administrację na Dąbrowę i okolice.

(d) **Związek drobnych kupców.** W ubiegłą niedzielę w tow. rzemieślniczem odbyło się organizacyjne zebranie drobnych kupców. Zebrani postanowili powołać do życia związek drobnych kupców w Dąbrowie.

(d) **Walne zabranie spółdzielni.** Onegdaj odbyło się walne zebranie członków spółdzielni »Legjonowo«, na którem omawiano sprawę

zatargu z magistratem o parcele budowlane.

Sprawa ta wymaga bezwarunkowo porozumienia się spółdzielni z magistratem dla dobra sprawy, która bowiem nigdy do niczego dobrego nie prowadzi.

(d) **Konferencja górników.** W ubiegłą niedzielę odbyła się w domu ludowym konferencja górników w sprawie regulacji zarobków. Przebieg konferencji oraz uchwalone rezolucje podamy w najbliższym numerze.

(d) **Zemsta rzezimieszka.** Przed kilku miesiącami w restauracji Pietrzaka przy ulicy 3 maja dokonano poważniejszej kradzieży. Służąca Pietrzaka wdziała, jak przed kradzieżą kręciło się po podwórzu dwuch osobników, a jednym z nich był Andrzej Gawęcki z zawodu stolarz. O spostrzeżeniu swojem zameldowała policji. Podejrzenia okazały się słusznemi. Przeprowadzona u Gawęckiego rewizja dała wyniki dodatnie i część skradzionego towaru odebrano.

W jakiś czas później Gawęcki, znalazłszy się na wolności, stale odgrażał się służącej, że zemści się na niej za oskarżenie.

Onegdaj wieczorem Gawęki wpadł do kuchni i, rzuciwszy się na bezbronną dziewczynę, kopnął ją tak silnie w brzuch, że nastąpił gwałtowny krwotok.

Ofiarę ohydnej zemsty rzezimieszka przewieziono na kurację do szpitala.

(d) **Na weselu.** W jednym z domów przy ulicy Hieronimskiej odbywało się wesele. W czasie najlepszej zabawy zjawili się nieproszeni goście w osobach Juljana i Franciszka, braci Smagałów i rozpoczęli z weselnikami awanturę.

Kres bójce położyła policja, aresztując obydwuch braci.

(d) **Usiłowanie samobójstwa.** 16-letnia Stanisława Bednarczyków-na zamieszkała przy ul. Szkolnej udała się onegdaj na Zieloną, gdzie zamierzała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej. Zamach udaremnili przechodnie. Przyczyna samobójstwa — zawód miłosny.

(d) **Za pijaństwo.** W ciągu dnia onegdajszego policja spisała kikanaście protokułów o pijaństwie i awanturach ulicznych.

Z Zawiercia.

(z) **Uroczystość w Łazach.** W niedzielę ubiegłą odbyło się w Łazach uroczyste założenie kamienia węgielnego pod budowę domu związkowego związku kolejarzy.

Na placu budowy zgromadziło się około 400 osób. Przemówienia wygłosili: delegat centralnego związku z Warszawy, mec. Pawełek z Sosnowca, b. poseł Cupiał, kolejarz Majewski i inni. Akt erekcyjny został podpisany przez p. starostę Kowalskiego i obecnych. Po uroczystości odbył się w serdecznym nastroju obiad, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień.

(z) **Zamknięcie brudnych piekarni.** W wyniku lustracji, przeprowadzonej przez wojewódzką komisję sanitarno-lekarską, zamknięto częściowo lub zupełnie 14 piekarni zawierckich, w których wypiek chleba odbywał się w warunkach, urągających najprymitywniejszym pojęciom o hygienie. Będzie to ostrzeżeniem dla pozostałych piekarni, aby zakłady swoje utrzymywały w czystości i stosowały się do przepisów.

(z) **Krwawe zakończenie zabawy.** Niedzielna zabawa w lesie majątku »Rudniki«, zorganizowana przez związek zawodowy »Praca«, skończyła się tradycyjnym dla Zawiercia zwyczajem, t. j. awanturą i bójką.

Walną rozprawę poprzedziło zajście wywołane przez Stanisława Makiełę z Józefem Pądzichem, do którego Makieła miał jakieś stare pretensje. W czasie szamotania się Pądzichowi wypalił w kieszeni rewolwer, z którego kula zraniła go w nogę. To dało hasło do ogólnej bijatyki, w której wzięli udział zwolennicy obydwu przeciwników.

Przy dźwiękach orkiestry poczęto się okładać laskami i kijami, kalecząc się boleśnie i do krwi.

Zajście zlikwidowała policja, płażując roznamiętnionych uczestników walki szablami i strzelając kilkakrotnie na postrach w powietrze. Aresztowano głównego sprawcę awantury, Makiełę oraz kilku jego przyjaciół.

Z Olkusza.

(ol) **Ch. D. w Wolbromiu.** Po referacie posła Puchałki z Krakowa utworzono zarząd stronnictwa Ch. D. w Wolbromiu, w skład którego weszli: pp. A. Bińczycki (prezes), J. Kołodziejczyk (skarbnik) i S. Włodyka (sekretarz). Nowym członkom, których się zapisało około 25, rozdano zaraz legitymacje.

(ol) **Ze sportu.** 8 bm. odbyły się zawody piłki nożnej o mistrzostwo kl. B pomiędzy drużynami Vesta i Sarmata (z Wolbromia) z wynikiem: 3 : 1 na korzyść Sarmaty. Sędziował b. dobrze p. Berliner z Sosnowca.

(ol) **»Córka porodziła, dziadek udusił«.** Dn. 8 bm. na cmentarzu w Żarnowcu znaleziono zwłoki niemowlęcia płci męskiej ze śladami uduszenia, z przyczepioną karteczką »Córka porodziła, dziadek udusił.— Dziecko ochrzczone z wody, na imię mu Jaś«.

Policja żarnowiecka prowadzi energiczne dochodzenie w sprawie wykrycia sprawców morderstwa dziecka.

(ol) **Niedozwolone zabiegi przyczyną śmierci.** Wskutek niedozwolonego zabiegu akuszerki, zmarła mieszkanka Skały, Salomeja Zadęcka. Przeciwko akuszerce Czesławie Augustyńskiej, która dokonała niedozwolonego zabiegu, wdrożono dochodzenie.

(ol) **Pożar w Sułoszowie.** Spaliła się zagroda Stanisława Marszałka w Sułoszowie. Ogień wybuchł w nocy, skutkiem czego zdążono uratować tylko część domu mieszkalnego. Stodoła, szopa i inne zabudowania spłonęły. Pożar powstał wskutek defektu komina.

Z piśmiennictwa.

„**Tygodnik Zagłębia**". W Sosnowcu ukazał się pierwszy numer organu stowarzyszeń gospodarczych polskich Zagłębia Dąbrowskiego p. n. »Tygodnik Zagłębia«. Tygodnik ten ma przed sobą bardzo ważne zadania i, jak widać z pierwszego numeru, zredagowanego bardzo starannie, redakcja doskonale zdaje sobie z tego sprawę.

Treść numeru jest następująca: »Od wydawnictwa«, »Sprawy kupiectwa na forum sejmowem,« »Izby przemysłowo-handlowe«, »O należytą konsolidację organizacyj kupieckich woj. kieleckiego«, «Likwidacja roszczeń przedwojennych«, »Gdzie i co piszą«?, »Wystawa wnętrze domu«, obfita kronika i ogłoszenia.

Jako redaktor odpowiedzialny podpisuje »Tygodnik« p. Stefan Giersz.

Powieści historyczne J. Ign. Kraszewskiego w 80 tomach wydaje »Bibljoteka wielkich pisarzów«. Dzieła Kraszewskiego ukazywać się będą po 10 tomów kwartalnie.

Cena w prenumeracie: do dn. 1 sierpnia 1928 r. 80 groszy za tom czyli zł. 8 kwartalnie, w oprawie zł. 14 — kwartalnie. Od 1 sierpnia do 31 grudnia rb.: brosz. 10 zł., opr., 16 zł. — kwartalnie. W sprzedaży pojedynczej tom zł. 40. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego zostały wznowione w rzeczywiście taniem wydaniu, mającem jednak wszelkie właściwości książek drogich. Zarówno bowiem pod względem druku, jak papieru i okładki, zadowalniają zupełnie i mogą być włączone do każdej biblioteki. Stanowią one cenne wzbogacenie naszej literatury beletrystycznej, do której wprowadzają bardzo pożądany pierwiastek historyczny i na zajmującem tle powieściowem malują dawne obyczaje.

Cykl ten Kraszewskiego powinien znaleźć się w każdej bibljotece publicznej, szkolnej i korporacyjnej, a większość księgozbiorów prywatnych bez niego się napewno nie obejdzie.

Krwawa zemsta.

54.

Przez cały czas podróży Djana była bardzo spokojną; zdawała się nie wiedzieć, że opuszcza wyspę, gdzie pod cieniem wielkiego cisu spoczywał człowiek zabity z jej powodu; nie zdziwiła się, gdy wywożono ją z Zicavo, gdy wsadzono ją do wagonu kolei żelaznej, gdy znalazła się na parostatku i gdy wysiadła na ląd w Marsylji. Obłąkani mają to wspólnego z filozofami, że nie dziwią się niczemu.

Była spokojną, zajętą jedyną swą myślą, milczącą. Klara i Filip otaczali nieustanną troskliwością i nie opuszczali jej.

Młody człowiek uprzedził ojca o nieszczęściu Djany.

Powóz zatrzymał się przed bramą pałacową, tuż u brzegu rzeki Tarn.

W jednem z okien, wychodzących na drogę, Jan Bartoli od kilku już godzin wyczekiwał swych gości. Dnia tego cała młodość jego odżyła mu w oczach. Dzieci Marji czyż nie były dla niego prawie samą Marją? Jakże on je będzie kochał, jak jego serce zawsze młode i gorące, rozgrzeje się na widok tych obrazów tej, która nie istniała!

Pewien tylko smutek mącił jego szczęście. Filip zawiadomił go również i o tem co zaszło pomiędzy nim i Antonio. Po zabójstwie, wobec nienawiści, jaka nagle wybuchła pomiędzy dwu młodymi ludźmi, nie można było nawet myśleć o ściągnięciu Antonia i wspólnem pożyciu rodzinnem. Gdyby i przybył kiedy, znosonoby, lecz niezatrzymywanoby go wcale.

Bartoli, stojąc w oknie i spoglądając na drogę, którą miały nadjechać Djana i Klara, przywodził na pamięć wspomnienia swej młodości i przypomniał sobie wróżby swej matki.

„Jakkolwiek Marja jest piękną, dobrą i szlachetną, stanie się jednak dla ciebie powodem wielkich nieszczęść. Strzeż się jej!"

Nie wierzył jej, uśmiechnął się sceptycznie i tę wizję przyszłości, policzył na karb zabobonów. A jednak stara Cecylja nie myliła się.

Innym razem powiedziała, a słowa jej nadały wówczas jej konaniu dziwnie tajemniczą powagę głosu z po za grobu:

„Antonio przyniesie ci nieszczęście. Strzeż się syna Marji, jak powinieneś był strzedz się matki".

Na ten raz nie uśmiechnął się. Czyżby matka jego powiedziała prawdę? Antonio i Filip nienawidzili się! Czyżby to było początkiem nieszczęścia, o którem mówiła wróżba umierającej matki?

Usiłował otrząsnąć się ze smutku. Dla czego już obecnie przerażać się katastrofami, które, być może, nie nastąpią?

W tej chwili, w dali, nad brzegiem rzeki, dostrzegł powóz. Serce jego uderzyło silniej. Pośpiesznie zeszedł ku rzece.

Pierwszy Filip wyskoczył z powozu, za nim wysiadła Klara, trzymając Djanę za rękę. Bartoli tak samo wzruszony jak one, razem trzymające się za ręce po raz pierwszy w Mende, gdy następnego dnia po śmierci Jerzego przyprowadzony był przed oblicze Marji, otoczonej dziećmi.

Jak gdyby ogłuszony tak strasznem wspomnieniem, Bartoli spoglądał na siostry w milczeniu. One stały tuż przed nim, a on nawet nie myślał ich powitać.

— Proszę ojca — odezwał się Filip zdziwiony.

Bartoli nie słyszał. Serce jego uderzało boleśnie, cierpiał, dławiły go łkania. I nie na Djanę spoglądał szeroko roztwartemi oczyma, jak gdyby przestraszony niespodziewanem zjawiskiem, ale na Klarę, która w umyśle jego wskrzesiła obraz dwudziestoletniej Marji.

I rzeczywiście Klara pod względem rysów twarzy, ruchów, uśmiechu i całej postawy, była żywym obrazem swej matki. Gdy dziewczyna domyśliwszy się powodu jego wzruszenia, szepnęła: Mówiono mi, że jestem podobną do matki — Bartoli spostrzegł, że podobieństwo sięgało nawet głosu.

Było to dla niego za wiele. Nie mógł dłużej panować nad sobą i rozpłakał się.

— On płacze! Dla czego? — zapytała Klara. — Czy sprawiłyśmy mu przykrość?

Nareszcie, drżąc całem ciałem, pociągnął je ku sobie i uścisnął serdecznie.

— Dzieci moje drogie! — wołał, ale wzrok jego zwracał się ciągle ku Klarze.

Ubiegłe lata od czasu śmierci Jerzego d'Heribaud, walka o byt w Ameryce, powodzenie, bogactwo — wszystko to nie miało znaczenia, nie istniało. Zdawało mu się, że ma jeszcze lat tylko dwadzieścia, ponieważ odszukał Marję, zawsze piękną, zawsze serdeczną. Więc skończyło się dotychczasowe życie bezbarwne, smutne, mimo przywiązania Filipa. Odtąd rozpocznie się nowe, szczęśliwe...

c. d. n.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Złodziej, który strzelał.

Szerzące się w zastraszający sposób złodziejstwo w powiecie będzińskim, spowodowało skierowanie czujnej uwagi organów policyjnych na wszelkiego rodzaju męty społeczne, grasujące zwłaszcza po miastach, celem zabezpieczenia przed niemi mienia publicznego i obywateli, to też ci, jako teren swego działania obrali sobie wsie, gdzie niema posterunków policji i gdzie ludność zmuszona jest własnemi siłami bronić się przed złodziejstwem i grabieżą.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał jsdną z takich spraw, mianowicie usiłowanie dokonania kradzieży z bronią w ręku w Siewierskiej Górze, powiatu będzinskiego, u bogatego włościjanina, Jana Swobody.

Na ławie oskarżonych zasiadł notoryczny złodziej. 30-letni Adam Kobuszewski, mieszkaniec Rogoźnika znany również ze swych występów policji sosnowieckiej. Podczas gdy Swoboda z rodziną pracował w polu, Kobuszewski włamał się do jego mieszkania przez strzechę i rozbiwszy kufer siekierą, splądrował go, podobnie jak i całe mieszkanie. W chwili, kiedy chciał ujść z łupem, Swoboda nadszedł, zastając złodzieja w sieni.

Rozpoczął się pościg, podczas którego Kobuszewski dał do Swobody kilka strzałów z rewolweru. Kule szczęściem chybiły, a dzielny Swoboda nie zaniechał pościgu i ujął bandytę wspólnie z sąsiadami. Dzięki temu, że bandycie rewolwer zaciął się po kilku strzałach, ścigający wyszli bez szwanku, a schwytawszy go, odebrali broń i wymierzyli mu doraźną karę cielesną, po której noga Kobuszewskiego napewno w Siewierskiej Górze więcej nie stanie. Wobec braku aresztu i policji na miejscu, Kobuszewskiego puszczono, z czego ten korzystając, ukrywał się i dopiero po pewnym czasie schwytany przez policję, stanął przed sądem.

Kobuszewski nie przynał się do winy, nie zaprzeczył jednak, iż był w mieszkaniu Swobody i strzelał.

Sąd wymierzył mu karę trzyletniego więzienia, zamieniającego dom poprawy, z pozbawieniem praw.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 9.7.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.43
Paryż 34.97
Wiedeń 125.67
Praga 26.42
Włochy 46.82
Belgja 124.40
Szwajcarja 171.82
Holandja 359.20
Dol. War. pr. obr. 8.88½
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 88.50-87.75—89.00
Tendencja: niejednolita

AKCJE.

Warszawa, 9.7.

Bank Dyskontowy 135.00
Bank Handlowy 117.00
Małopolski 26.50
Bank Polski 179.50—178.00—178.75
Bank spół. zarobk. 82,50
Spiess 160.00
Siła i Swiatło 155.—
Gosławice 65.00—64.—
Wysoka 188.00
Węgiel 104,00—105.00
Nobel 32.75—33.—
Cegielski 42.00—42.50
Parowozy I em. 41.50
Starachowice. 56.50—56.50
Zawiercie 26.25
Borkowski 15.50
Tendencja: słabsza

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 9.7.

Zyto 45.25—46.75
Pszennica 50.00—52.—
Jęczmień przemiał. 45.00—46.00
Owies 43.25—45.25
Otręby żytnie 31.00—32,00
Otręby pszenne 26.00—27.00
Mąka żytnia 70% 66.75
Mąka żytnia 65% 68.75
Mąka pszenna 65,% 70.00—74.—
Łubin żółty 24.50—25.50
Łubin niebieski 23.00—24.—
Usposobienie słabe.

KONKURS.

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu

niniejszym ogłasza konkurs

na dostawę mleka dla szpitali w Sosnowcu.

Dostawa miesięczna wynosi 3500 litrów. — Mleko winno odpowiadać przepisowej jakości.

Firmy zainteresowane zechcą złożyć swoje oferty do Wydziału Zakupów P. K. Ch. Kołłątaja 17 najpóźniej do dnia 11 lipca 1928 r. Szczegółowych informacji udziela Wydział Zakupów.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Dąbrowy-Górniczej

wzywa wszystkich właścicieli nieruchomości i właścicieli działków położonych w Dąbrowie Górniczej pomiędzy ulicami Kondratowicza (dawniej Zagórska) i granicą Sosnowieckiego Towarzystwa od Zagórza, aby przybyli do Magistratu i podali swój adres, oraz przedstawili tytuł własności posiadanej nieruchomości lub działka (akt rejentalny, Nr. hipoteczny lub powołali się na tabelę nadawczą). Od godziny 8½ rano będą zapisywani zgłaszający się.

Ostateczny termin zgłoszeń do dnia 15 lipca 1928 r.

Dąbrowa-Górnicza, dnia 6 lipca 1928 r.

MAGISTRAT
miasta Dąbrowy-Górniczej.



DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Rowery i akcesorja na dogodnych warunkach, poleca „STER" w Sosnowcu, Piłsudskiego 14, tel. 2-28.

Sprzedam sklep lub wydzierżawię, Czeladź, Milowicka 8. Wiadomość na miejscu.

AUTO osobowe (sportowe) sprzedam, ewentualnie zamienię na Forda. Wiadomość w drukarni „Expresu Zagłębia".

Do sprzedania sieczkarnia w dobrym stanie. Wiadomość ul. Pszenna 15.

Do sprzedania dom nowy, 12 mieszkań, 2 sklepy. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 49, Dzierwa Józef.

Sprzedam dwa domki murowane z ogrodem owocowym i warzywnym. W jednym znajduje się sklep spożywczy. Gołonóg Kolonja „Podlesie" Nowaczek,

Sprzedam kozetkę, materac dziecinny. Sosnowiec, Kołłątaja 10 w oficynie 2 piętro.

Posady i prace.

Potrzebuje się robotnika obznajmionego ze szlifowaniem szkła. „Podkowa" Wiejska 5.

Potrzebny subjekt fryzjerski obeznany w w strzyżeniu pań od zaraz. Sosnowiec, Piłsudskiego 50.

Potrzebny zdolny stolarz na robotę budowlaną. Sosnowiec, Będzińska 40. Makarewicz.

Poszukuje się szofera z prawem jazdy. Wiadomość ul. Grochowa 1 w piwiarni Majcherskiego.

Różne.

Włusek Jan zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Głuchota uleczalna Fenomenalny wynalazek „EUFONJA" zademonstrowany specjalistom. — Sami się w domu wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i ciekniecia z uszów. — Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie „EUFONJA" Liszki koło Krakowa.

Piec wapienny Józefa Palusińskiego i S-ka na Sroduli w Sosnowcu, został uruchomiony. Poleca wapno z dostawą na plac budowy w dobrym gatunku, znane przed wojną w całem Zagłębiu, Ceny konkurencyjne.

Szymówna Helena mieszkanka Myszkowa zgubiła wyciąg z ksiąg ludności nr. 241, znalazca zgłosi „Sztuczny Jedwab".

Cesarz Jerzy zgubił świadectwo szkolne wydane w Dąbrowie G., świadectwo buchalteryjne wydane przez instytut Krakowski, kartę rejestracyjną wydaną przez magistrat dąbrowski oraz wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Rudnik Wielki.

Izrael Szeinthal rocznik 1901 zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec i dowód osobisty.

Brzeziński Antoni zgubił dokument wojskowy wydany przez starostwo będzińskie.

Skradziono Wielochowi Józefowi dowód osobisty kolejowy nr. 5665 wydany przez Dyr. Warszawską.

Fikus Jan zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Mieczysław Siewierski zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Dr. Narcyz Michałowski zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Kraków, którą się unieważnia.

Zgubiono portfel bronzowy z książką wojskową (rok 1901) trzy weksle na sumę 155 zł. i stempel firmy S. Danciger. Sosnowiec, Modrzejowska 7.

Jabłoński Stanisław zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94